OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

KUPON ... maja 1935 r.

10 gr.

Rok V. | Kraków, poniedziałek 27 maja 1935 r | Nr. 145

Chciała żywcem upiec narzeczonego

Dzika zemsta wzgardzonej dziewczyny

Któż zbada tajniki serca, przepełnionego uczuciem miłości?!... Któż zbada stan napięcia nerwów u Genowefy Gdzinówny w chwili, gdy jej ukochany Władysław Stasik opuścił ją na zawsze, mając zamiar stanąć na ślubnym kobiercu z inną oblubienicą?

Panna Genowefa kochała się w panu Władku do utraty przytomności. Pan Władysław odwzajemniał się również gorącem uczuciem, a nawet zaręczył się i miał zamiar poślubić wybrankę serca, lecz po półrocznej idylli nagle ochłódł; ochłódł i zatrąbił na odwrót. Na drodze pana Władysława stanęła inna dziewoja, która wdziękami, czy też poprostu zwykłym sprytem potrafiła odbić kawalera i tak go omotać złotą nicią miłości, że p. Władysław miał jedyne wyjście, a mianowicie stanąć z panną Agatą Pyzikówną na stopniach ołtarza.

A tymczasem... Tymczasem porzucona p. Genowefa knuła plan zemsty. Poczęła grozić, że jeszcze przed ślubem „wystawi narzeczonego na gołego" i „wyprawi mu wcześniej wesele". I rzeczywiście urządziła mu „wesele" na cztery dni przed terminem ślubu. Zemsta miała polegać na usmażeniu narzeczonego żywcem na wolnym ogniu, aby już do żadnej nie należał i w tym celu w nocy podpaliła dom, w którym ów zdrajca mieszkał (wieś Karczewka, pow. radomski). Budynek spłonął, ale p. Władysław zdołał ujść z życiem, acz z pustą kieszenią, bowiem pożar duże straty wyrządził.

Epilog? P. Władysław, mimo „golizny" dopiął swego celu i ożenił się, zaś panna Genowefa została pociągnięta do odpowiedzialności za podpalenie.

Sąd I instancji, nie mając dostatecznych dowodów — uniewinnił oskarżoną.

Od tego wyroku zaapelował urząd prokuratorski, przedstawiając szereg nowych dowodów winy G. Gdzinówny.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozważywszy wszystkie okoliczności sprawy, uznał, że Gdzinówna jest winną zarzucanego czynu, uchylił wyrok i biorąc pod uwagę stan jej wzruszenia skazał na 2 lata więzienia.

Niemoralny znachor i założyciel sekty

Sensacyjne aresztowanie Weissenberga, który zaczął karjerę od pastucha

BERLIN, (PAT). Wielką sensację wywołała tu wiadomość o aresztowaniu niezwykle popularnego wśród ludności berlińskiej założyciela sekty religijnej i znachora Józefa Weissenberga, którego gminy religijne policja niedawno rozwiązała. Weissenbergowi zarzucają wykroczenia przeciw obyczajności.

Życie i karjera Weissenberga są niezwykle ciekawe. W latach chłopięcych był on pastuchem, poczem do 50 roku życia przeszedł kolejno kilkadziesiąt różnych zawodów. Zaznajomiwszy się z teorjami magnetyzmu, w stosunkowo krótkim czasie założył sektę, której członkowie mieszkali w koloniach rozrzuconych na obszarze całej Rzeszy. Największą była kolonja pod Berlinem, pozostająca pod kierownictwem samego Weissenberga.

Wydawał on tygodnik, w którym zamieszczał swe rzekome „objawienia", podane mu jakoby w czasie seansów przez duchy Bismarcka, Napoleona, Horsta Wessela i t. d.

Samobójstwo konsula w więzieniu

Otruł się, bo żona zamierzała go porzucić

Głośny był w swoim czasie proces konsula polskiego w Luksemburgu i Antwerpji, Tadeusza Dobrowolskiego.

Bohater słynnej afery paszportowej, Dobrowolski skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 4 lata więzienia i karę swą odbywał w więzieniu Mokotowskiem.

Wczoraj Dobrowolski popełnił tam samobójstwo, zażywając kilka tabletek luminalu.

Dobrowolski, przebywając w więzieniu, zatrudniony był w ambulatorjum więziennem, zyskując sobie zaufanie władz. Zaufanie to i pracę w ambulatorjum Dobrowolski wykorzystał i onegdaj wieczorem przed udaniem się na spoczynek skradł kilka tabletek luminalu i zażył je. Zasnął na wieki. Wczoraj rano znaleziono go w celi martwego.

Dobrowolski zostawił listy, w których wyjaśnia przyczynę swego samobójstwa. Przyczyny te mają podłoże osobiste, mianowicie dowiedział się, że żona zamierza go porzucić. W związku z tem starał się nawet uzyskać od władz więziennych urlop, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

Były konsul w Antwerpji był skazany za oszustwa paszportowe i przywłaszczenie znacznych sum od emigrantów polskich we Francji. Dobrowolskiemu groził drugi proces o oszustwa i niebawem miał być sporządzony akt oskarżenia przeciw niemu i kilku jego wspólnikom.

Obecnie, wobec śmierci Dobrowolskiego, dochodzenie przeciwko niemu zostanie rzecz oczywista umorzone.

Po nieudanej ucieczce od życia

młody człowiek dostał się do więzienia

Zdarzyło się, iż p. Jan Eweig, przejąwszy się zbyt hasłami wywrotowemi — postanowił zaciągnąć się w szeregi związku młodzieży komunistycznej. Z niewiadomych przyczyn związek ów odmówił Eweigowi przyjęcia go w poczet swych członków.

Młody i tak gorący sympatyk idei komunistycznej z tego powodu cierpiał niepomiernie, a nawet poddał się tak rozpaczy, że postanowił skończyć ze sobą.

Eweig sięgnął po damską truciznę, wypił jej porcję i w momencie, gdy miał ducha wyzionąć — szybka pomoc wyrwała go pono z objęć śmierci.

Przy niedoszłym samobójcy znaleziono list do towarzyszów, których zawiadamia, iż życie bez „Związku" straciło dlań wszelaki urok i, że umiera spokojnie z... jodyną w żołądku.

Po opuszczeniu szpitala, Eweig był śledzony. Inwigilacja wykazała, że p. Jan nie zaprzestał interesować się życiem partji, wskutek czego oskarżono go o działalność wywrotową. Nie było jednak dostatecznych dowodów, skoro Sąd Okr. uniewinnił go, zaś Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten utrzymał w mocy.

Grób zamordowanego w chlewiku

Straszna zbrodnia na głuchej prowincji

W sierpniu ub. roku, w majątku Bacik, pow. bialski, zginął w sposób tajemniczy ogrodnik, nazwiskiem Antoni Turczuk. Niktby się może nie dowiedział o jego losie, gdyby dziedzic Ciecierski nie zajrzał do chlewiku i tam przypadkowo nie natrafił na świeżo skopaną ziemię. Gdy odsypano nawierzchnię ziemi — stwierdzono, iż na niewielkiej głębokości spoczywają rozkładające się zwłoki Turczuka.

W toku dochodzenia aresztowani zostali: b. ogrodnik dworski, 21-letni Stefan Wilczyński, oraz dwaj jego pomocnicy: 64-letni Teofil Rożański i 26-letni Stanisław Dawidziuk, który, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zamordowania Turczuka z namowy Wilczyńskiego, przy współudziale Rożańskiego. Śledztwo wykazało, iż Wilczyński, żywiąc urazę do Turczyka za t. zw. donosy dziedzicowi, który wreszcie wymówił Wilcz. pracę, postanowił zemścić się i w tym celu namówił Dawidziuka i Rożańskiego do zgładzenia znienawidzonego konkurenta.

Morderstwo dokonane zostało w lesie dworskim. Zbrodniarze zawlekli zwłoki do chlewika i tam zakopali.

Sąd Okr. w Białymstoku skazał Wilczyńskiego na 12 lat więzienia, Rożańskiego na 10 lat więzienia, przyczem Dawidziukowi, z uwagi na stan jego zdrowia psychicznego, wymierzył łagodną karę 5 lat więzienia.

Wczoraj tę sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Warszawie i wyrok zatwierdził.

OSTRZEŻENIE

Wobec ponownie rozszerzanych przez ludzi złej woli wiadomości, mających na celu podważenie zaufania palaczy do naszych gilz „DWUWATKI" i „PREPAROWATKI".

ostrzegamy

wszystkich, że winnych szerzenia, bądź lekkomyślnego powtarzania tych wieści pociągać będziemy do odpowiedzialności i karnej i materjalnej.

FABRYKA GILZ
„SOKÓŁ"
Wł. Kwaśniewski i St. Pacholczyk

Areszt za nieposzanowanie grobu Nieznanego Żołnierza

Każdy przechodzący koło grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie czuje się w obowiązku uchylić nakrycia głowy. Zdarzył się jednak wypadek, że jeden z przechodniów nie chciał zdjąć kapelusza, a na zwróconą mu uwagę oświadczył, że zdejmowanie kapelusza jest sprzeczne z jego poglądem.

Impertynenta zatrzymano i odprowadzono do starostwa grodzkiego. Okazał się nim Edmund Lipko, zam. przy ul. Koszykowej 5. Lipko ukarany został 3-dniowym bezwzględnym aresztem.

Wysłannicy Boussaca w Warszawie

Dowiadujemy się, iż od kilku dni bawią w Warszawie dwaj specjalni wysłannicy francuskiego koncernu Boussaca, płk. Vermersch i dyr. Norman.

Przedstawiciele Boussaca przybyli z Paryża, dla porozumienia się z sekwestrem sądowym sp. akc. Zakładów Żyrardowskich w sprawie zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

Jak wiadomo zebranie było już wyznaczone na maj, bez porozumienia się z sekwestrem i z tego powodu musiało zostać odwołane. Obecnie po porozumieniu się z sekwestrem sądowym ma być wyznaczony nowy termi-

Kompromis włosko-abisyński

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi z Genewy: Włochy zgodziły się na kompromis w celu załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego. Rada Ligi Narodów zebrała się na nocne posiedzenie o godz. 23.15.

Kompromis polega: 1) na potwierdzeniu w całości brzmienia art. 5-go układu włosko-abisyńskiego z roku 1928, przewidującego arbitraż, a w szczególności unikanie uciekania się do siły, 2) ustalenie terminu dla procedury koncyljacyjnej, 3) wyznaczenie ponownego zebrania się Rady Ligi Narodów, gdyby arbitraż nie doprowadził do załatwienia sporu.

Zabity od pioruna

We wsi Luta pow. włodawskiego w czasie burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarza Torbicza.

Ogień od pioruna zniszczył całe gospodarstwo oraz zabił 36-letniego Stefana Torbicza, a Andrzeja i jego żonę Marjannę ciężko poranił.

Górnicy przeciw skasowaniu urlopów

Górnicy protestują energicznie na swoich zebraniach przeciw zabiegom przemysłu górniczego, aby odroczyć ustawę o urlopach robotniczych na Śląsku.

Ostatnio odbyło się wielkie zebranie Zw. Górników, na którem sprawy te referowali: poseł Feszer, Rogacki i Bajdur. Postanowiono interwenjować w tej sprawie u władz centralnych.

Wesoły Kącik

SPOSÓB NA DŁUŻNIKÓW



Pan Złotygas rzekł do swej małżonki tylko jedno słowo:

— Wychodzę!

— Gdzie?

— Do zoologicznego parku.

— Naco ci to, czy ty nie masz dosyć menażerje w domu? Na mnie mówisz małpa, na ciebie wszyscy mówią świnia, pieska mamy, kanarka też, a jak dobrze poszukać, to karaluchy i pluskwy też się znajdą. Szkoda marnować każdy grosz. Nie chodź.

— Ja już wchodzę, bo ja muszę, bo mnie te dłużniki zagryzą na żywy trup. Ja idę za dozorcą do lwa, niech oni tam przyjdą.

**

Chociaż pan Złotygas drżał jak w febrze, wchodząc z dozorcą do klatki ze lwem, to jednak postanowienia swego nie zmienił.

— Wielka rzecz lew? — myślał. — To bydlę! A dłużniki? Zobaczą komu mam za towarzyszkę i zmiękną... Och, jak zmiękną.

Gdy pan Złotygas tak rozmyślał, dygocąc i stojąc skromnie w kącie klatki, dozorca rzucił lwom pożywienie i zapominając o swym pomocniku, zostawił go ze zwierzętami w klatce. Trzasnęły żelazne drzwiczki. Pan Złotygas struchlał, bał się krzyczeć. Tymczasem lwy skończyły się pożywiać i zdumione poczęły przyglądać się przybyszowi.

— Panie lewunio kochany, dzieńdoberek. Złotygas się nazywam — rzekł z przemiłym uśmiechem kandydat na dozorcę. — Koteczek milusiński, piesuchna słodka, pinczerkowaty kundelek! Co się przygląda, co? Może panu lewuniu gryzie? Mogę podrapać. Proszę powiedzieć, bez krempacje...

Lew przeciągnął się i zamruczał. Pana Złotygas przeszły ciarki po grzbiecie.

— Oj, ty bydlence bidle! Przepraszam. Cholera sie patrzy... Oj, pardon! To drugie zwierzątko, to pewnie małżonkie szanownego pana? Co? Kłaniam się pani lewiczce. Co za płeć, co za uroda! Żeby byłem troche młodszy, toby się zakochałem w zwierzątuchnie. Milusińska ty, pchełeczka, stokrotka pachnąca.

**

Tymczasem, jak codziennie, do domu pana Złotygas zaczęli schodzić się dłużnicy. Na pytania, gdzie jest pan domu, otrzymywali odpowiedź:

— W Zoo!

— Broń Boże, za szympansa poszedł tam być?

— Za lew! Można się przekonać.

Wkrótce przed klatką ze lwem zgromadził się tłum prześladowców p. Złotygasa, który zoczywszy ich przestał drżeć, wyprostował się i spojrzał dumnie przed siebie.

— Panowie sobie życzą? Interes do mnie? Prosze bardzo do środka! No chodź pan, panie Ef, chce panu oddać te sto złotych, co pan się dwa lata za nie nachodził. No właź pan. Pan nie chce! Dobrze, świadki słyszeli. A pan, panie Ce? Proszę. Oto pańskie 35 zł. 22 gr. Pan nie chce? Świadki słyszeli. A pan, panie I, pan, panie El? Panowie całe abecadło! Panowie wogóle nie wią czego chcą? Więc forsy nikt nie chce? To prosze opuszczać ten przybytek, bo wychodzę z klatkie!

Rzucono się w popłochu do ucieczki. A p. Złotygas, wychodząc delikatnie z klatki rzekł do lwa:

— Żebym sie nie bałem, tobym cie tak uścisnąłem panie El, żebym kosteczki pogruchotałem. Adje.

Nikodem Zdun

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Niebezpieczna rola więźnia X Pawilonu

Dopiero po kilku minutach dr. Radziwiłłowicz przedstawił plan „przemiany" Piłsudskiego na umysłowo chorego.

Piłsudski powinien wybrać następującą manję: Widzieć na każdym kroku chęć zamachu na jego osobę. Gdy tylko zjawi się umundurowany gość, Piłsudski winien symulować atak furji. Tylko w stosunku do umundurowanych.

Jeśli zjawi się cywilny funkcjonarjusz, winien zachowywać się spokojnie. Ataki furji muszą być gwałtowne.

Poza tem Piłsudski dla podkreślenia swej obawy nie może przyjmować jadła. Albowiem i to ma być jego manją, że w jadle będzie znajdowała się trucizna. Zrozumiałe, że to spowoduje zupełną zmianę w jego życiu. I będzie to życie bardzo ciężkie... O tem Piłsudski musi być dokładnie poinformowany... I jeśli uzyskacie od niego zgodę, wówczas będzie można przystąpić do działania.

Nazajutrz do kancelarji Sidelnikowa zgłosiła się Paszkowska z prośbą o dostarczenie Piłsudskiemu niewielkiego bochenka chleba. Niespodziewanie Sidelnikow odezwał się:

— Wie pani, że przed oddaniem więźniowi bochenka, muszę go przepołowić i sprawdzić...

— Ale panie naczelniku, nasz więzień nie lubi, by mu przed zjedzeniem przepoławiać chleb.

Na to Sidelnikow:

— Wobec tego osobiście zaniosę mu ten chleb.

Istotnie w godzinę później Piłsudski otrzymał bochenek chleba, a nawet obecny przy tem Sidelnikow odezwał się:

— Ta wasza Paszkowska jest nieoceniona. Niech pan sprawdzi jaki to wspaniały chlebek.

Piłsudski spojrzał zrazu nieufnie na Sidelnikowa, ale potem tknięty przeczuciem szybko przełamał chleb... Wiedział, że znajdzie upragniony gryps.

Znalazł. Przeczytał gorączkowo. W grypsie tym Paszkowska dokładnie donosiła o powziętym planie. Podobał się on Piłsudskiemu i postanowił go wcielić w życie. Pozostawił sobie jeden dzień do namysłu, by wszystko odbyło się według zgóry obmyślonego planu. Nie mógł przecież dać powodu do braku zaufania. Jeden fałszywy krok a może być zgubiony. Trzeba było działać spokojnie, a przedewszystkiem niesłychanie rozważnie.

Upłynął dzień i Piłsudski był gotów do działania. Gdy rankiem przed celą jego zatrzymał się strażnik niosąc jadło, Piłsudski był już przygotowany.

Drzwi otworzyły się. Ukazał się strażnik, klucznik i Sidelnikow. Strażnik podszedł do Piłsudskiego, podając mu w małej misce jakąś lurę. W tym momencie Piłsudski z okrzykiem:

— Ratujcie, chcą mnie otruć! — pchnął silnie strażnika, wyrwał mu miskę i wylał całą jej zawartość na głowę strażnika. Nie przestawał przytem krzyczeć.

W pierwszej chwili strażnik usiłował rzucić się na Piłsudskiego, ale powstrzymał go Sidelnikow.

Zastępca naczelnika był wielce zdumiony, a właściwie przerażony. Po cichu szeptał do siebie:

— Ależ on zwarjował!

Nie było innej rady, jak zamknąć celę na klucz i porozumieć się z władzami. I tak się stało. Wkrótce potem Sidelnikow zjawił się u naczelnika Cytadeli i zameldował o wypadku.

Naczelnik wysłuchał raportu zupełnie obojętnie i rzekł:

— My się znamy na takich historjach. To na pewno symulant.

— Ale co z nim zrobić? Przecież on rzuca się na każdego kto mu przynosi jadło... — zauważył Sidelnikow.

— Jedno jest wyjście z sytuacji — zaopinjował naczelnik. — Nie dać mu przez cały dzień pożywienia, a gdy się wygłodzi odechce mu się udawać warjata...

Miecz.

Dalszy ciąg nastąpi.

PROGRAM RADJOWY

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka poranna. 10.00 Muzyka religijna dawnych mistrzów polskich i obcych. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na niedzielę 5-tą po Wielkiej Nocy na temat „Proście a weźmiecie" wygł. ks. prof. Henryk Weryński. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka polska. 15.00 „Jak pozbyć się robaczywych owoców". 15.15 Muzyka. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych — wygł. Stanisław Prus-Wiśniewski. 15.35 H. Wieniawski: Legenda w wyk. A. Catteral'a (płyty). 15.45 „Jak żyć z ludźmi". 16.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 16.40 „Sejsmograf" — opowiadanie z życia bułgarskiego. 17.00 Koncert chóru Echo". 17.20 Audycja dla dzieci starszych ku uczczeniu „Święta Matki". 17.50 „Kultura życia codziennego": „Na codzień i od święta" — pogadanka. 18.00 Koncert Ork. P. R. 18.45 „Życie młodzieży": „Czy należy studjować zagranicą". 19.08 Wiadomości sportowe. 19.30 Muzyka. 19.45 „Szaleństwo Amazonki" — feljeton. 20.00 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 20.15 „W godzinę śmierci". 21.30 „Co czytać (nowości poetyckie). 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.05 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R.

„GWIAZDA SEWILLI" LOPE DE VEGA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Z okazji 300-lecia śmierci genjalnego pisarza hiszpańskiego — Lope De Vega, odbywał się w Sewilli wielki międzynarodowy kongres literacki z uroczystościami. Teatr w Sewilli wystawił z tej racji nieśmiertelną komedję Lope de Vegi „Gwiazda Sewilli". Fragment z tego dzieła nadaje również dziś o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni. Fragment ten przełożył J. A. Święcicki, komentarzami zaś do mikrofonu opatrzył R. Zrębowicz.

INTERESUJĄCY KONCERT SYMFONICZNY

Program koncertu symfonicznego Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego na dziś o godz. 22.15 przedstawia się nader interesująco, bo obok uwertury do op. Mozarta „Tytus" przynosi koncert na orkiestrę i viola d'amore, (instrument z 18 wieku w rodzaju altówki), Stamitza, jednego z twórców stylu klasycznego z lat 50-ych 18-go stulecia. Viola d'amore zastąpiona będzie przez altówkę (Jan Rakowski). Wykonane zostanie również w koncercie „intermezzo dramatyczne" — suita z Bajki Wschodniej, kompozytora szwedzkiego Ture Ranngströma.

Przy zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką **„Franciszka-Józefa".** Pytajcie się lekarzy.

O czem mówią i piszą?

Sobieski, Batory, Kościuszko i Marszałek — Meta wyścigu zbrojeń — Śmierć komunizmu we Francji

Wspaniały hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego złożyła Anglja. Prasa brytyjska w czołowych publikacjach podkreślała historyczną rolę Piłsudskiego, którą odegrał w Europie, i wpływ Jego przemożny na kształtowanie się nowych dziejów. Korespondent londyński „Gazety Polskiej" stwierdza:

„Publicyści angielscy, którzy znają historję Polski, porównywali Marszałka z Sobieskim, Batorym, Kościuszką. Jak Sobieski pod Wiedniem, był On, zbawcą nietylko Polski, lecz i Europy, dzięki zwycięstwu swemu w wojnie polsko-rosyjskiej roku 1920 — pisali oni. Pod rządami Jego, Polska odzyskała sławę wojenną i dumę narodową, stała się jednem z największych i najważniejszych państw w Europie".

Charakterystyczne zestawienie mów i faktów daje „Kurjer Poranny" w londyńskiej korespondencji Augura pt. „Rok 1937 — meta wyścigu zbrojeń". Na wstępie czytamy:

„Kanclerz Rzeszy wygłosił mowę. Organy prasy londyńskiej — i to nie poślednie — dały wyraz swojemu zadowoleniu. Następnie — po dwudziestu czterech godzinach mieliśmy debatę w Izbie Gmin i drugą — w Izbie Lordów. Ministrowie Jego Królewskiej Mości znowu w pochlebnych zwrotach mówili o deklaracji Kanclerza. Rezultatem jednak tego zadowolenia jest to, że Wielka Brytanja śpiesznie przystępuje do potrojenia swoich sił lotniczych, starając się nadążyć do roku 1937".

A zakończenie tej, niezwyzłej korespondencji, tłumaczące poniekąd „zadowolenie" prasy angielskie, brzmi:

„Słowa płyną. Europa rozbrzmiewa mowami. Powietrze jest niemi przepełnione. My jednak, wierząc, że wypadki są potężniejsze od ludzi i że żadne słowo nie jest warte faktu, zwracamy uwagę naszych Czytelników na liczbę 1937, którą polityka brytyjska pisze na tablicy historji, ażeby oznajmić Europie swoją wolę bronienia pokoju i siebie samej za pomocą aparatów i bomb, a nietylko, przez deklaracje. Może w ten sposób pokój zostanie wreszcie zapewniony na naszym kontynencie".

Wizyta min. Lavala w Moskwie, poza paktem francusko-sowieckim miała i ten skutek, że Stalin zdecydował się zatamować agitację komunistyczną we Francji, odmawiając jej poparcia, z którego dotychczas korzystała od moskiewskiej międzynarodówki. Brzemienne w następstwa będzie oświadczenie Stalina, że „rozumie i aprobuje politykę obrony narodowej, prowadzoną przez Francję, celem utrzymania swej armji, na pozio mie wymagań bezpieczeństwa". W związku z tem, korespondent „I. K. C." donosi z Paryża:

„Ograniczymy się tu jedynie do stwierdzenia, że krok p. Lavala odniesie stokroć głębsze skutki w życiu wewnętrznem Francji, aniżeliby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Komuniści francuscy stracili grunt pod nogami, odnieśli wielką porażkę, zgubili się w labiryncie własnej demagogji. Zabrakło im poprostu oparcia w Moskwie — czują się, jak Twardowski, zawieszony w chmurach".

Ten wynik moskiewskich rozmów należy uznać za największy sukces min. Lavala, za rzecz ważniejszą, być może, od samego paktu francusko-sowieckiego i problematycznej pomocy wojskowej, którą dać mogą Francji Sowiety

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Pan dozorca

(A. E.) W domu przy ulicy Pawiej Nr. 69 dozorcą był pan Bolesław Kaczyński. Jako że charakter miał paskudny, więc też nie lubili go lokatorzy i cała okolica.

Potrzebował ktoś naprzykład akuratnie klucza od „pewnego miejsca", to nigdy go odrazu nie otrzymał, tylko musiał dobry kwadrans kwadrans poczekać. Również przy bramie w nocy lokatorzy musieli wystawać godzinami, zanim pan Bolesław raczył spełnić swój obowiązek.

Ale taka brzydka natura mści się na człowieku. Ludzie ze złości, zamiast dać parę groszy za bramę, wciskali panu Bolesławowi w rękę stary guzik, albo i korek. Wreszcie postanowił pan Bolesław sprzedać swoją stróżówkę i gdy znalazł się amator — niejaki pan Nowakowski — zgodził się z nim na tysiąc sto złotych odstępnego.

— To nie dom, panie kolego, tylko kopalnia złota — mówił pan Bolesław. — Forsy, powiadam panu, jak lodu. Każdy jeden likator odrazu złocisza za bramę buli, a który da pięćdziesiąt groszy, to przeprasza, że jutro dopłaci. Takiemu to trzeba kopniaka zara przypalantować, ażeby na drugi raz wiedział, że na gapę nima!

Do dwóch zerów nikogo się w naszem domu nie puszcza, tylko gospodarza i rodzinę dozorcego. Zwykły likator, czy też insza łachudra z ulicy płaci pół złotego za wejście, a jak po kwadransie nie wyjdzie, to dopłaca dziesiątkę za każde następne pięć minut.

Schodów się u nas nie myje nigdy. — Niech cholery nie brudzą, to zawsze będą czyste!

Pan Nowakowski uradowany, że otrzymuje tak wyśmienite dozorcostwo, zostawił jako zaliczkę sto złotych i pobiegł do domu. Ale już nazajutrz pan Bolesław rozmyślił się i ani z dozorcostwa nie ustępował, ani zaliczki nie zwracał.

Wobec tego pan Nowakowski — obecnie dozorca na ulicy Lewickiej 6 — wniósł skargę do Sądu Grodzkiego (Oddział 16), który wlepił panu Bolesławowi miesiąc aresztu, ku radości licznie zgromadzonych na sali sądowej lokatorów domu przy ulicy Pawiej 69.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — szesnasty dzień ciągnienia

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

53 60 61 75 116 413 672 701 824 923 1052 113 60 297 563 694 864 2035 75 164 40 98 515 40 58 611 56 96 840 51 69 946 3086 123 35 233 346 64 408 53 722 72 886 4004 37 289 394 443 79 540 606 20 890 5116 398 627 75 735 89 960 82 6024 86 92 298 556 697 763 843 58 997 7008 12 31 51 268 390 427 87 352 612 39 907 21 39 8018 66 81 138 84 281 317 71 494 507 13 15 77 45 866 9020 39 47 71 222 28 555 95 658 91 855.

10003 43 624 54 71 709 39 841 46 11052 191 617 745 810 23 36 12102 95 245 76 364 449 522 661 96 702 25 13042 154 400 69 70 871 911 76 92 14014 17 93 261 99 431 574 651 790 906 73 15347 58 61 523 602 710 832 37 962 16077 116 84 563 81 660 68 730 854 915 58 17003 19 49 263 404 15 584 608 19 41 70 779 810 21 29 32 89 18039 320 734 79 903 19119 97 386 351 549 791 913.

20020 171 279 448 70 574 718 21020 42 385 454 629 841 919 68 22201 10 92 581 92 647 53 741 848 92 907 31 34 75 94 23063 101 338 58 65 410 76 529 47 54 93 711 42 79 850 924 84 24072 123 252 59 71 334 58 92 423 72 534 869 84 911 48 25036 134 246 474 95 751 805 26077 111 12 77 96 374 404 13 636 94 831 906 74 27138 306 57 413 569 683 98 715 26 837 28095 175 224 68 412 37 70 76 677 767 29000 292 370 401 72 682 94

30173 97 383 655 60 64 922 31003 156 345 79 736 45 53 905 68 71 32045 111 47 81 251 542 701 67 914 36 76 96 33012 287 652 91 736 51 67 34199 416 86 535 47 71 724 53 72 96 854 73 35099 119 45 75 218 47 359 428 32 51 95 557 652 922 9 36003 183 294 336 50 409 565 633 43 714 885 929 53 78 37292 95 306 74 462 38069 171 219 340 554 63 98 793 844 980 39015 36 613 718 815 27 942.

40126 301 57 481 565 630 41167 282 514 772 93 807 31 951 88 42050 686 707 845 98 920 29 43138 96 257 388 403 21 47 745 91 44277 82 386 515 23 632 63 72 727 64 68 830 82 917 94 45330 495 525 28 51 625 811 46017 344 723 44 844 90 924 47095 227 308 412 568 644 816 34 984 89 48003 366 404 58 665 703 828 51 97 49128 461 539 706 52 62 873.

50304 9 45 70 426 48 522 827 51013 19 61 122 221 78 90 309 443 546 77 80 609 53 722 53 831 904 76 52004 56 80 217 47 335 603 15 87 819 53001 88 169 221 564 605 12 763 906 60 54074 153 66 73 228 333 77 494 863 55069 75 112 89 225 89 90 668 717 56147 65 212 62 314 29 36 447 17 545 612 27 38 79 714 834 57065 187 210 41 450 80 657 785 855 925 58024 94 103 493 532 708 45 811 19 950 87 59023 212 17 19 35 471 505 630 741 964.

60009 84 705 61161 83 85 99 212 16 21 30 300 493 513 22 881 62066 83 162 208 23 349 435 596 694 851 960 79 63331 33 92 414 48 73 537 613 64 823 58 933 81 64050 92 229 395 404 78 528 37 43 689 878 87 906 65003 123 360 423 630 71 93 47 66036 187 250 639 865 97 915 28 67030 66 115 467 85 560 619 787 842 909 69 90 68063 73 92 153 380 96 443 534 98 681 748 54 99 69251 565 623 917 34

70002 13 33 49 428 99 634 754 803 24 64 71000 165 77 356 569 90 637 703 16 73 830 50 53 906 72138 59 245 354 475 582 651 769 70 85 821 47 930 73015 21 146 293 465 618 81 842 69 929 34 47 74152 364 501 542 64 724 857 903 80 75002 128 94 344 417 534 605 18 22 728 935 69 57 76145 306 420 70 97 606 60 711 56 834 63 940 43 44 77004 76 149 257 79 91 372 753 851 97 936 65 73 87 79012 84 321 29 551 738 965 92.

80358 413 81059 152 228 36 386 429 533 646 48 81 800 916 82042 102 15 65 307 15 45 78 489 569 620 789 899 941 83048 286 95 308 20 403 89 515 616 29 54 93 858 99 916 53 84017 82 169 237 36 391 461 79 557 77 659 858 99 916 53 85242 77 343 363 77 85 91 737 835 91 941 85 86083 152 280 489 546 90 647 64 707 10 56 892 999 87074 80 499 546 90 647 64 88015 130 237 52 80 333 89 478 533 84 647 779 806 89043 151 73 79 266 99 481 82 515 653 744 51 98 862 936.

90169 338 545 612 68 977 99 52 91109 63 378 517 838 929 31 79 92072 164 71 301 79 818 93107 57 315 423 500 46 94 684 997 94005 227 45 80 323 453 94 636 790 99 802 982 97 95034 151 233 35 525 47 736 60 843 922 46 96084 243 344 444 51 515 782 809 72 917 59 97097 213 71 306 615 19 732 79 96 883 99 944 75 98028 62 384 501 659 763 908 99193 218 32 334 433 43 515 25 29 34 718 25 37.

100007 134 371 521 543 674 88 853 911 101034 201 369 551 602 405 41 83 770 840 45 94 722 86 102006 98 182 87 207 599 687 986 103001 51 103 57 204 318 511 42 620 758 821 31 93 99 104043 101 220 591 619 67 886 923 37 99 105077 401 29 83 650 755 816 928 106077 83 169 77 225 93 335 43 451 52 78 94 524 56 754 57 66 882 965 107036 104 85 481 545 48 79 621 703 27 72 108169 231 50 415 506 25 34 778 927 72 109042 70 207 358 511 615 716 66 865 904 93 109258 336 95 435 72 110470 631 35 707 27 27 50 111132 216 32 86 88 338 422 523 62 708 34 68 846 913 54 112178 86 367 418 662 819 65 87 987 99 113049 237 327 427 72 529 695 736 74 920 66 114064 450 554 673 756 90 887 98 997 115040 173 297 747 855 68 90 961 116029 232 302 437 543 48 676 744 886 961 17095 133 354 565 603 32 47 719 805 25 99 118164 290 302 507 658 819 119361 89 405 23 27 54 518 82 836 46 120056 125 45 404 14 82 649 96 902 96 121007 174 310 556 656 75 783 839

122020 25 139 44 92 213 49 406 513 766 880 919 64 97 123159 264 331 62 507 96 603 93 827 87 124054 60 117 41 77 319 42 47 635 65 736 615 67 82 125010 173 83 209 65 372 80 463 512 698 726 43 58 886 930 126001 76 225 349 50 75 425 35 665 848 63 980 83 127167 307 463 536 90 626 73 776 953 128188 290 620 52 72 709 59 80 976 129070 198 299 501 611 710 25 315 52 443 511 35 800 90 930 36 44 136260 427 678 92 715 19 41 992 137235 38 80 309 77 709 21 28 86 878 952 138000 145 362 406 14 41 515 627 731 858

130035 46 78 117 50 96 227 59 393 471 541 89 609 69 778 80 878 900 92 131018 19 167 76 499 542 606 703 22 809 952 88 132008 51 79 81 83 168 218 72 332 78 510 59 90 909 133204 12 80 84 440 73 553 64 610 34 837 977 134097 158 467 610 339 135013 38 52 126 58 202 45 89

140180 234 412 553 702 911 12 14 35 141023 118 228 60 305 6 432 545 790 142088 151 84 88 90 207 95 488 579 93 721 851 70 75 921 88 143018 93 244 342 423 32 86 96 528 612 78 722 812 934 83 144050 196 97 99 433 56 558 85 631 72 752 970 145078 279 93 300 25 74 447 89 510 25 614 52 809 925 38 60 146022 57 129 36 230 45 72 308 13 32 58 467 761 852 147013 181 243 76 86 475 534 71 635 726 920 148128 58 230 479 420 513 759 843 149039 51 160 67 95 495 518 61

150056 59 190 213 79 486 510 619 48 67 888 906 22 99 151135 50 302 6 446 81 96 545 64 797 943 80 152030 174 329 38 48 530 97 670 809 907 153137 252 75 364 413 29 529 34 602 36 836 37 945 154006 54 109 17 337 40 425 512 43 89 667 717 85 98 833 63 89 957 77 155111 13 21 233 57 84 311 30 92 407 506 697 730 980 156023 39 358 764 825 986 157083 92 93 480 524 28 621 23 50 628 47 88 970 86 158135 248 311 12 29 496 542 62 69 622 92 96 726 88 921 33 34 85 159171 398 410 527 638 711 22

160227 28 53 81 480 89 589 833 70 94 944 161174 282 456 645 62 776 852 73 162190 312 49 455 77 506 613 774 163350 407 519 22 59 76 630 96 904 164406 30 53 531 621 73 818 901 40 165181 98 221 371 450 805 94 927 34 51 53 166041 92 146 78 273 518 722 55 809 167288 501 6 708 859 98 909 71 168214 21 91 357 470 609 26 865 85 954 79 169042 101 517

170001 5 74 148 231 39 440 624 43 782 806 7 58 908 931 171233 433 72 593 767 821 71 172008 59 78 97 125 82 229 335 401 678 955 173401 3 526 77 84 681 748 86 848 50 934 51 61 174009 35 57 213 334 77 421 65 74 78 520 42 613 69 728 927 175134 71 542 609 23 704 21 23 817 32 924 176133 36 51 494 678 87 833 36 59 909 41 99 177002 66 116 83 238 51 373 71 561 682 701 60 80 90 178183 86 294 324 90 417 590 643 762 896 906 179018 52 475 511 95 637 776 86 88 830

180001 153 69 333 827 927 89 181014 162 238 366 538 60 93 674 93 881 182051 187 277 433 522 83 183127 72 280 487 528 607 20 35 847 952 184227 416 593 600 58 98 716 69 825 930

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

6 41 140 253 59 303 470 95 536 728 1037 125 728 2071 76 426 640 732 51 3020 98 113 27 82 284 94 431 73 90 537 626 61 90 714 915 21 67 4330 50 52 491 530 39 684 94 836 904 66 5496 532 86 608 794 915 66 76 86 6124 234 489 92 601 36 55 730 831 7014 40 81 161 211 345 89 94 429 73 91 542 706 21 806 948 8094 118 330 405 552 99 628 85 784 835 937 93 9050 57 90 401 513 648 736 72 825 64 934 78.

10101 291 302 467 91 536 49 614 47 51 11194 250 362 527 32 43 639 712 889 12239 60 323 67 71 424 526 85 639 731 842 68 919 13066 113 36 269 348 61 407 88 589 90 642 53 807 92 932 67 14072 119 296 383 721 871 967 99 15220 95 352 60 381 469 81 633 41 704 17 818 80 16000 34 138 218 300 42 64 553 654 86 763 867 970 17160 90 245 73 426 59 82 94 656 735 814 18021 53 99 212 326 501 27 72 73 202 46 63 79 781 984 19047 186 227 486 761 99

20009 47 847 21193 204 357 407 624 52 849 22062 156 324 28 69 491 505 752 54 920 23143 77 80 369 507 633 24055 87 98 879 86 23299 437 689 756 914 24009 63 294 500 849 25040 104 37 64 267 90 327 425 613 718 84 26035 92 162 72 272 43 513 20 51 604 69 27041 202 49 94 272 22 35 76 341 410 28 526 49 653 999 43 61 592 705 21 806 38 29113 29 55 76 28100 59 213 414 40 580 769 898 936 29004 25 58 94 98 128 420 736.

30083 132 41 49 213 468 581 626 717 8 679 890 942 31005 9 145 355 427 516 77 666 781 963 32315 38 495 506 94 765 865 945 58 33309 430 62 634 97 39 45 613 78 81 61 62 34004 6 107 462 663 958 35027 41 42 152 224 48 357 493 502 762 79 88 84 80 95 35061 94 152 206 35 28 311 58 449 616 36068 103 27 36 37022 96 156 79 337 96 407 38 75 532 50 74 95 820 23 38071 203 23 64 128 256 461 85 90 701 36 238 537 159027 53 75 91 713 802 63

40001 63 68 88 176 251 65 439 580 659 99 375 949 76 79 43 41048 52 68 232 436 56 58 520 40 75 96 821 43175 79 92 42027 67 78 81 94 152 66 202 417 511 21 24247 52 421 528 58 667 90 901 63 45058 98 825 29 46058 60 159 71 208 43 80 437 529 697 733 43 71 91 47057 79 83 93 417 573 82 48231 64 66 331 64 472 532 70 76 99 765 830 71 986 49058 105 25 47 63 68 329 489 549 649 822 42 49 490 92 59 979 968 51176 228 99 305 95 92 473 513 91 671 88 812 903 52196 204 21 41 42 334 44 470 555 643 701 950 56 53064 91 93 306 16 70 78 428 40 78 686 752 54097 254 60 339 522 726 633

856 991 55160 232 470 512 796 976 56064 107 42 309 89 534 40 66 613 40 98 731 35 47 811 89 57038 105 221 94 369 408 27 33 51 54 518 90 653 720 37 79 901 92 58019 138 262 93 432 545 606 775 90 805 35 903 20 94 59028 109 201 56 344 72 419 99 635 703 67 89 970.

60154 76 242 97 377 470 593 645 775 908 61040 46 275 408 558 808 26 51 918 60 62028 56 209 396 485 629 813 18 69 940 82 63022 115 47 89 239 61 411 569 95 667 79 715 77 852 975 64023 193 280 450 567 645 997 65067 291 343 70 86 462 63 587 623 65 873 66062 144 75 235 61 91 337 51 83 414 19 555 623 701 3 54 67038 39 47 97 103 33 211 330 55 570 718 811 68118 21 64 244 89 495 538 57 729 35 832 69193 229 325 41 405 88 529 603 69 746 974 78.

70101 26 440 816 71023 340 471 84 689 825 67 938 58 72322 430 502 42 751 965 73004 255 306 38 408 516 47 80 611 31 710 816 933 74047 126 28 240 88 386 519 57 622 68 853 90 92 919 57 75033 37 58 103 29 204 40 72 535 39 693 736 76097 245 473 810 23 77060 132 92 94 231 369 89 456 608 96 765 813 906 78180 515 67 78 887 79050 62 79 88 117 252 305 38 63 469 567 948.

80010 46 157 334 512 49 50 653 748 901 19 81035 131 388 463 555 61 637 710 46 99 82094 400 60 545 84 86 636 759 979 83302 24 448 903 26 78 84033 106 268 429 95 500 64 81 797 890 925 85101 257 466 47 82 90 533 40 639 700 12 833 86131 216 358 407 501 720 60 813 904 74 80 84 87100 50 269 303 65 403 38 537 55 88053 473 810 44 309 11 437 505 35 687 712 98 842 54 990 89068 71 265 83 305 407 90.

90100 411 14 51 503 629 43 865 938 91151 95 242 349 85 458 871 98 908 92093 206 406 647 872 914 33 93016 59 142 214 48 41 401 573 602 4 58 729 817 65 81 905 94047 104 95 236 356 498 652 877 928 72 95002 9 154 277 409 456 476 533 52 602 64 783 804 954 96059 77 192 281 422 37 46 61 538 628 781 97063 71 87 341 490 584 85 754 993 98063 134 86 212 303 522 634 65 793 908 63 99084 148 204 31 449 519

100118 56 96 258 316 435 526 693 101050 84 149 82 403 581 644 885 102183 99 231 346 96 526 86 92 647 794 808 67 965 73 103172 216 351 87 405 20 814 757 104039 76 105 87 263 310 78 521 42 89 885 105021 103 79 90 243 65 80 92 328 52 82 434 45 615 52 106078 85 125 255 85 85 368 603 66 857 64 963 107151 210 477 519 651 751 859 949 94 108137 49 50 57 77 227 311 48 489 99 565 691 838 937 94 109229 49 357 524 88 98 678 83 716 82 804 920.

110015 65 174 519 602 914 28 64 111131 72 200 393 450 71 92 558 653 908 112052 180 209 88 347 432 51 619 41 700 42 78 919 113018 54 91 150 120 36 283 346 447 513 340 415 67 542 55 614 706 836 115278 313 495 553 58 612 20 56 889 116106 468 93 688 97 813 34 926 117014 56 151 629 920 118098 162 335 60 63 435 83 543 737 817 907 44 83 119047 90 331 83 471 532

120051 91 180 333 77 92 567 762 819 53 924 121198 296 305 437 99 509 12 71 602 984 755 58 800 87 948 122044 53 95 166 96 426 740 81 832 925 53 123242 307 561 608 17 98 814 982 124037 72 211 48 60 65 416 26 672 729 125196 205 333 62 400 76 78 545 65 682 820 46 71 905 95 126005 53 178 373 516 38 83 762 804 69 78 127015 89 191 236 335 466 621 30 84 853 67 96 128034 57 282 603 129002 65 140 272 391 464 503 58 73 83 84 817 914.

130290 599 755 69 893 926 131184 300 37 413 507 12 25 79 81 785 811 90 99 908 46 132040 48 63 99 106 305 85 400 46 133006 47 179 259 360 474 534 718 82 944 75 134071 253 899 903 50 53 135080 134 236 55 301 13 481 90 506 79 617 896 136035 287 498 614 57 81 92 98 137053 88 747 77 99 137093 185 93 314 57 415 23 65 72 81 138024 62 77 84 136150 82 403 4 66 78 139124 308 460 601 708 850 946 67 140046 141 245 415 562 752 801 37 96 25 141286 354 419 35 71 516 26 614 758 92 142045 46 168 293 314 31 46 75 404 42 526 79 95 143132 65 92 206 36 78 144 89 246 587 919 27 32 144238 85 351 468 78 504 27 74 689 841 69 145049 169 253 57 372 73 78 466 78 80 546 795 816 906 146 79 163 87 145047 36 116 142 49 107 482 53 872 901 991 147160 224 320 79 161 615 93 725 85 87 57 148022 34 89 234 342 532 80 76 802 837 149106 332 453 73 621 34 797 864 79 996.

150041 212 62 69 302 442 584 89 606 734 39 43 55 918 77 151167 242 45 64 492 579 659 78 710 79 802 59 966 152076 77 153 244 372 84 512 27 767 153032 63 715 58 838 48 82 95 154079 300 36 64 68 414 62 682 802 982 154043 382 439 93 556 77 83 85 155063 89 149 49 53 58 633 44 77 91 156076 86 88 57 157008 140 90 161 61 92 66 253 374 85 405 97 158070 182 235 36 709 827 916 156081 227 63 802 97 54 57 116 68 84 223 313 90 159082 93 105 27 35 50 73 85 92 158071 247 73 78 100 158 71 159081 116 97 322 407 39 44 63 93 72 91

160033 107 24 322 68 738 810 31 36 161077 209 64 370 46 77 171 286 89 162002 91 63 203 65 70 605 60 92 163022 220 300 33 56 163073 190 247 51 55 70 723 164185 91 245 61 35 59 402 50 51 60 73 160022 115 25 72 86 96 165051 109 45 10 16 84 166 86 89 91 170 12 77 91 86 167 149 81 55 63 97 93 168 111 91 54 98 63 87 99 16 90 109 169016 204 73 98 70 188 11 35 50 49 74 95 98 100 127 66 164 20 73 19 163 13 16 99 37 57 85 17 63 13 25 51 78 90 24 171 22 89 59 16 68 79 65 44 19 97 164035 87 19 80 89 68 30 48 59 92 161

856 175032 190 214 40 409 647 718 842 927 34 87 176177 330 423 39 72 613 921 25 177035 121 378 84 423 38 40 668 812 75 931 178027 35 67 252 96 432 93 549 85 653 744 74 861 962 179071 99 103 35 424 43 69 513 24 638 76 701 96 839 916.

180091 138 220 23 55 83 369 98 401 649 839 181000 40 50 108 243 380 414 46 536 758 838 58 970 182028 40 102 10 294 377 473 86 536 75 716 987 183023 56 168 553 975 184126 331 44 561 781 83 97 822 97.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

71 260 357 506 605 63 835 86 909 49 1002 11 145 72 303 598 600 708 33 42 89 888 982 2008 13 23 41 82 760 74 985 3063 156 62 327 445 503 35 97 601 63 736 68 88 984 4096 141 93 253 58 388 724 48 49 5091 102 326 428 90 531 42 707 23 837 998 6033 191 287 450 70 559 607 751 28 845 95 99 7039 298 483 654 839 935 44 68 8325 76 478 89 716 24 893 924 31 33 9246 67 567 70 682 780 880 957 75.

10036 208 19 407 54 588 612 72 715 11007 24 121 28 54 75 203 58 377 549 886 12003 171 255 352 60 475 99 500 35 59 98 657 727 33 817 977 95 13196 214 36 65 327 423 640 762 899 14327 32 40 417 34 37 516 672 762 899 15149 238 44 313 39 76 536 65 666 700 73 830 39 82 906 36 50 97 16037 93 192 295 438 717 87 917 17059 90 137 238 88 375 498 654 91 711 18096 121 3060 390 426 562 706 33 835 80 19109 33 554 605 797 898.

20021 64 209 12 15 45 62 91 345 434 50 78 601 11 18 837 90 905 21001 5 54 610 14 35 77 90 942 59 22071 144 61 89 211 70 473 608 19 56 57 728 23096 219 52 336 453 588 622 99 46 814 925 71 24094 97 205 301 47 53 76 562 663 733 872 987 25065 92 187 257 473 578 95 659 66 870 79 26043 85 173 214 78 376 92 405 570 720 72 812 83 921 27114 451 515 88 772 28107 12 66 78 267 90 372 462 91 575 657 711 58 72 847 911 25 53 29173 417 550 739 50 844 73 914.

30091 202 4 85 319 44 80 405 98 509 77 98 624 976 31047 123 236 84 486 557 629 844 61 919 33 65 32088 134 491 522 606 817 63 971 33118 51 224 65 369 90 401 6 79 613 800 83 34019 100 62 392 332 426 73 583 632 905 35172 206 398 99 486 641 733 966 61 79 36008 106 36 203 402 76 97 617 48 818 38 49 37110 41 230 74 365 390 678 710 24 30 825 945 87 38076 95 142 242 537 741 942 52 39061 190 314 23 36 76 623 734 38 977.

40058 173 201 42 52 339 477 569 43 653 65 898 41136 205 63 302 85 400 33 71 523 30 654 67 733 893 42154 63 208 94 323 37 401 34 656 716 853 43127 55 298 343 539 816 918 61 44062 238 328 39 522 46 644 810 14 69 71 985 45023 33 56 147 376 416 568 648 56 727 94 830 909 38 95 46016 363 431 742 91 898 960 47117 24 30 67 212 75 401 60 550 708 869 904 48071 201 77 465 70 535 55 78 946 49066 91 106 81 236 463 84 589 622 43 718 90 92 804 912.

50158 98 240 464 546 636 764 98 844 65 91009 145 307 592 670 746 47 840 52034 100 58 84 216 78 392 449 503 76 87 715 38 83 95 855 87 967 54201 56 81 464 645 70 87 92 754 87 813 34 943 55091 196 272 73 78 314 516 649 704 43 900 530 651 940 72 73 91 58042 89 279 324 434 558 623 919 59058 416 652 75 706 78 84 802 21 92 945

60041 64 93 133 85 240 326 411 538 646 703 58 529 911 25 61 99 60 61 500 30 49 53 298 387 425 507 14 878 994 62017 49 58 184 339 518 60 64 72 79 705 805 31 921 63070 88 99 130 64 71 228 30 38 83 39 64 66 85 47 50 615 48 46 11 55 52 61 48 95 66 165 77 84 34 67 49 12 76 45 61 22 64 13 19 40 94 52 30 15 44 87 69 92 84 28 34 59 79 19 97 66 201 62 22 84 23 98 45 59 35 70 25 50 18 17 54 67 76 70 86 31 43 19 96

70054 363 480 81 503 16 88 612 861 81 71172 304 577 601 88 734 844 934 72039 229 308 17 761 962 98 803 913 56 73238 304 592 72 404 16 575 49 707 93 80 809 917 991 75 74033 10 201 421 598 773 848 82 75014 56 76 79 84 31 52 71 84 77 78 97 76019 94 55 73 33 79 36 44 73 77 24 90 82 67 52 95 21 68 44 75 91 82 49 98 64 39 98 50 68 27 53 74 78 41 97 52 83 61 55 61 87 76 54 57 98 29 61 96 71 39 38 72 80 93 18 78 99 63 32 60 75

80029 94 125 39 227 52 763 826 81135 237 348 492 551 833 938 83297 493 675 79 86 54 91 73 88 84 80 89 85 82 50 86 57 25 87 61 85 97 39 94 74 48 72 80 89 16 47 83 55 85 90 58 84 46 96 53 41 87 94 100 78 62 50 71 95 67 88 81 83 93 96 97 89076 88 29 36 422 89 14 38 74 20 884 913

90175 291 406 15 58 82 542 55 81 620 91001 18 53 81 983 91002 11 141 346 69 84 92 98 60 99 92193 275 397 420 46 64 78 83 94 98 67 89 93 86 88 85 74 92 98 16 76 97 43 75 94 65 80 95 75 29 59 36 75 86 73 19 53 67 20 65 33 90 17 93 43 99 56 36 61 97 12 55 78

100033 214 322 67 88 738 810 31 36 101077 209 64 370 46 77 171 286 89 102002 91 63 203 65 70 605 60 92 103022 220 300 33 56 103073 190 247 51 55 70 723 104185 91 245 61 35 59 402 50 51 60 73 105022 115 25 72 86 96 106051 109 45 10 16 84 107016 204 73 98 70 188 108 11 35 50 49 74 95 98

110357 89 438 605 799 804 937 111092 97 118 53 248 464 536 38 778 94 874 919 112014 102 232 543 50 67 626 69 720 49 60 70 113034 378 86 493 929 114073 370 586 87 635 860 963 115154 279 361 407 634 66 739 953 98 116040 133 52 386 454 92 502 663 737 51 66 806 906 30 117013 288 352 55 84 555 889 907 118005 23 250 398 410 91 711 890 985 96 19167 208 66 384 92 402 520 60 83 632 35 843 911 94.

120000 194 9 529 643 84 767 60 851 919 121029 184 265 312 535 4 5 604 705 860 122184 312 668 747 11 123159 57 3 254 21 44 408 65 532 70 95 654 764 912 33 124025 301 597 615 70 849 937 20 125256 368 86 684 916 47 126083 99 133 36 61 206 26 372 664 711 95 8150 67 94 956 78 127053 464 723 939 128062 73 101 19 301 6 68 761 129000 87 110 239 375 473 795 821

130110 20 36 229 463 637 953 75 131030 247 357 81 89 662 83 757 845 71 72 987 133176 338 401 523 48 87 717 64 8111 967 134035 74 91 149 91 247 91 451 578 657 70 991 135025 48 70 785 136142 266 302 89 93 443 45 551 698 711 39 65 97 981 137017 121 269 345 419 27 70 797 897 18 37 138114 25 348 567 657 99 815 73 970 139056 206 51 376 400 26 84 776 819 28 946

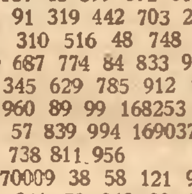
140037 157 333 84 325 538 42 52 651 65 87 781 849 93 974 141195 528 860 142014 119 297 336 53 41 720 653 758 143285 518 55 86 644 785 822 28 92 915 144003 40 53 90 160 474 519 70 91 610 787 840 907 17 145159 536 92 624 53 727 900 68 81 146176 310 509 31 75 94 685 839 953 147174 96 209 315 92 435 526 58 757 75 810 52 148004 32 120 33 436 91 559 613 710 815 70 954 149132 286 402 522 601 65 577 906 53

150014 92 116 318 25 68 403 77 80 545 607 701 23 993 151048 62 134 61 221 38 424 31 560 600 84 791 808 93 152095 200 30 322 69 423 72 650 59 90 773 920 53 153146 217 62 426 86 98 550 641 913 154023 41 85 176 245 371 555 776 806 61 949 97 155071 92 221 28 307 541 618 32 797 928 44 85 156087 305 40 494 574 679 90 752 157144 75 205 349 90 418 57 83 518 639 743 90 897 158188 93 225 336 58 80 418 965 159165 419 20 502 29 706 83 808 997

160239 545 75 624 702 46 64 81 964 161305 46 92 427 511 652 63 763 888 162137 43 399 592 610 955 94 99 163190 270 91 319 442 703 25 35 94 164030 155 299 310 516 48 748 814 30 165081 126 559 687 774 84 833 917 21 40 37 166156 71 345 629 785 912 167214 458 599 728 63 960 89 99 168253 303 91 476 500 22 703 57 839 994 169037 115 448 560 66 78 675 738 811 956

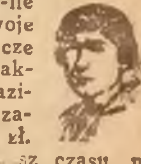
170009 38 58 121 99 223 310 482 646 761 841 50 963 88 171074 244 316 450 616 924 172185 87 91 92 403 44 94 533 59 86 827 29 173079 218 22 575 618 706 11 965 194078 277 313 488 533 35 72 767 833 86 914 15 18 61 94 175027 109 228 379 512 77 626 741 73 810 16 176002 8 67 132 62 65 319 435 543 637 970 177007 209 49 64 340 80 504 35 58 852 919 38 178051 363 689 90 753 819 73 942 58 82 179000 206 743 68 837 975

180158 345 52 77 441 728 79 984 181228 64 301 444 63 523 27 609 709 46 801 59 953 162383 421 553 647 828 44 74 183211 540 654 717 800 998 184062 121 63 287 490 644 809 950 88



KUPON ULGOWY

Jeżeli nie Szyller Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokółów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, a ponadto na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybierze p. Szyller-Szkolnik szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Na los Nr. 122627, wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wojtków Kościelne — 10.000 zł., Eugenja Zausznicka Bank Rzemieślniczy Włocławek 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł.



Słynne medjum M-lle Evigny odgadnie Twoje imię i nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia. Okaziciel kuponu płaci zamiast zł. 5 — tylko 2 zł. Jeżeli wątpisz, nie [illegible]sz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. Wars[illegible]wa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Żórawia 47 m. 2.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM!

STRESZCZENIE.

Tadeusz i Irena hrabiostwo Wilniccy byli szczęśliwem małżeństwem, posiadającem dwóch synów bliźniaków: Jasia i Stasia. Bardzo lubiani w okolicy, mieli tylko jednego nieżyczliwego sobie sąsiada. Był nim doktór Rymkiewicz, lekarz okoliczny. Nigdy też go do siebie nie wzywali, korzystając z usług dalej mieszkającego starszego lekarza.

Hrabia Tadeusz musiał wyjechać zagranicę. Była wigilja Bożego Narodzenia. Dzieci bawiły się w śniegu. Wtem Jaś wpadł do przerębli. Z trudem go wyłowiono. Dawał słabe oznaki życia. Trzeba było czemprędzej zawezwać lekarza. Niewolno było tracić czasu na sprowadzenie daleko mieszkającego starszego lekarza, lecz zawezwać doktora Rymkiewicza. Tak też uczyniono.

Doktór Rymkiewicz dokonał szeregu zabiegów, poczem oświadczył że dziecku jest lepiej, ale zostanie ocalone tylko przy natychmiastowych dalszych energicznych zabiegach. Uzależniał je od straszliwego warunku. Oświadczył mianowicie, że kocha Irenę i pragnie ją posiąść. W innym wypadku zaniecha dalszego ratowania dziecka, które niechybnie umrze. Nic nie pomogło, prośby, ani błagania Ireny. Rymkiewicz stawiał sprawę na ostrzu noża: albo — albo...

Chcąc uratować dziecko, Irena uległa. Ale nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć Stasia jeszcze tej samej nocy.

Irena urodziła syna. Gdy dziecko miało lat sześć, upadło i ciężko się zraniło. Wezwano d-ra Rymkiewicza. Wilnickiemu podejrzane wydała się rozmowa Rymkiewicza z żoną, przy łóżku Stefka, gdy oddalił się na chwilę. Postanowił przeto wypytać synka o czem mówiła żona z doktorem.

Stefek powtórzył Wilnickiemu rozmowę Ireny z Rymkiewiczem. Wilnicki zażądał wyjaśnień od żony. Przyznała się do wszystkiego, wobec czego Wilnicki postanowił zgładzić Rymkiewicza w pojedynku.

Pojedynek się odbył. Rymkiewicz był ciężko ranny, ale wyzdrowiał. Irena z rozpaczy dostała obłędu, potajemnie uciekła z domu, pojechała do Warszawy i tu rzuciła się do Wisły.

Z Wisły ją wyłowiono. Oddano do Tworek. Tam była 20 lat, gdy nagle pielęgniarka Cesia dostrzegła, że Irena odzyskuje rozum.

Przeczucia jej nie myliły. Irena zbiegła z zakładu i niepoznana przez nikogo wróciła do stron rodzinnych.

Tymczasem Stefek został księdzem. Irena zgodziła się do niego za gospodynię. Jaś zakochał się w córce Rymkiewicza, Lilce i oświadczył się jej. Ta zwierzyła się z tem matce a potem i ojcu.

Rymkiewicz odmówił Lilce pozwolenia na ślub z Jasiem. Ojciec Jasia również sprzeciwił się temu małżeństwu.

Tymczasem w tych okolicach osiedlił się zamożny emeryt Kurcewicz. Trzymał duże pieniądze w biurku. Połasiła się na nie młynarzowa Hełzina, ta sama, która niegdyś w młodości po raz pierwszy poróżniła Wilnickiego z Rymkiewiczem. Zakradła się do pokoju Kurcewicza, gdy go nie było w domu.

Nie mogła wszakże znaleźć klucza do biurka i wogóle poszukiwała wspólnika. Nie zgodził się na to jej mąż, zgodził się natomiast doktór Rymkiewicz. Tymczasem Kurcewicz ciężko zachorował i umarł. Oboje wspólnicy zabrali się do dzieła. Znaleźli wszakże zaledwie parę tysięcy, które wzięła Hełzina i zakopała pod dębem. Podczas, gdy gospodarowali w gabinecie zmarłego, weszła służąca stara Maciejowa i złapała ich na gorącym uczynku. Rymkiewicz, w obawie, aby ich nie wydała, zadusił ją, a następnie powiesił na haku od lampy, aby upozorować jej samobójstwo, poczem uciekł. Hełzina została. Wnet zbiegli się ludzie, przyszedł wójt, zaczęło się śledztwo.

— Co? — zapytał wójt — powiesiła się?

— Tak — odparła Hełzina.

Wszyscy spojrzeli po sobie. Stłoczono się dookoła Hełziny.

Ta zaś, popłakując i ocierając oczy fartuchem, szepnęła:

— Biedaczka... tak kochała swego pana...

— To prawda, bardzo go kochała — potwierdził wójt — biedaczka... A opowiedzcież nam, moja Hełzino, jak to się stało.

— A bo ja wiem? Tyle zaledwie, że chwilę po wyjściu pana doktora, Maciejowa mówi mi: „Pójdę do gabinetu. Nie można nieboszczyka dziedzica tak zostawiać samego. A wy, Hełzino, jeżeli wam się chce jeść, weźcie tę fasolę, co została z wieczora i odgrzejcie sobie. Ja tam nic jeść nie będę". No i poszła. Nie wracała. Mija godzina. Poszłam do gabinetu, gdzie leżał nieboszczyk dziedzic...

— A poco tam poszliście?

— Chciałam się zapytać Hełziny, gdzie są klucze od kredensu kuchennego... Wchodzę i co widzę? Maciejowa powiesiła się na suficie, tuż przy łóżku dziedzica. Uciekłam czemprędzej. Bałam się tam wejść już potem.

— Nie usiłowaliście jej zdjąć? Nic łatwiejszego, jak przeciąć sznur. Może jeszcze wtedy żyła?

— Co? Uciąć wisielca? Ależ, panie wójcie, przecież toby nieszczęście sprowadziło na mnie i cały dom... Prawda, stary? — zwróciła się do męża.

— Tak, to przynosi nieszczęście — potwierdził z całą powagą Hełza, który stał obok.

— Zaprowadźcie nas do pokoju dziedzica...

— Już idę — odparła Hełzina.

Odpięła fartuch i poprowadziła zebranych. Drzwi były uchylone.

— To tu — rzekła, cała drżąca, spoglądając dookoła błędnym wzrokiem.

Weszli.

Wójt wszedł na krzesło i uciął sznur, podczas gdy Łapiec podtrzymywał ciało Maciejowej. Położył ją na ziemi i odplątał pętlę dookoła szyi, całej czerwonej i ściśniętej.

— Już niema co — rzekł — cała zesztywniała.

Wójt spostrzegł panujący w pokoju nieład. Był tem niemało zafrasowany i niespokojny. Te porozrzucane papiery, otwarte szuflady — co to wszystko mogło oznaczać?

Rozejrzał się i zapytał nagle:

— Gdzie się podziała Hełzina?

— Wróciła do kuchni — odrzekł Łapiec — nie mogła tu dłużej zostać, bo to bardzo lękliwa kobieta. Nie mogła na to patrzeć. Czy iść po nią?

— Tak.

Pobiegł do kuchni po żonę. Hełzina wszakże uparła się.

Rzekła:

— Nie pójdę?

— Dlaczego?

— Nie mogę się patrzeć na to wszystko.

— O jej!.. Przecież to już zimne trupy!.. Nie zjedzą cię!..

— Ale jak się na to patrzę, to o mało nie mdleję... I spać już nigdy chyba nie będę mogła.

Nie mogąc się doczekać przybycia Hełziny do pokoju, wójt przyszedł do kuchni.

Zapytał:

— Dlaczego wszystkie szuflady w gabinecie nieboszczyka są otwarte?

— A bo ja wiem? Ja tam prawie, że nie zaglądałam. To tylko Maciejowa mogłaby powiedzieć. Ona jedna. Może tam czego szukała? Pewno, że szukała. A czego? Kto to może wiedzieć?

— Czy doktór Rymkiewicz był obecny przy zgonie dziedzica?

— Był...

— Ale o śmierci Maciejowej pewno nie wie?

— Pewno, że nie... Już go dawno nie było, gdy to zobaczyłam.

— A nie wiecie, czy dziedzic miał tu jakie pieniądze?

Hełzina zmieszała się. Nie spodziewała się tego pytania.

Rzekła:

— Cóż ja mogę wiedzieć? Byłam tu tylko jako przychodnia...

— Skąd? To jedna Maciejowa tylko mogłaby powiedzieć.

Nie skończyła. Poczuła na sobie nagle przenikliwe spojrzenie Hełzy. Przyglądał się jej badawczo i bardzo uważnie. Był wogóle bardzo przejęty i nerwowo miął czapkę.

Wreszcie odezwał się nieśmiało:

— Przepraszam was, wójcie, ale chciałbym powiedzieć parę słów, jeżeli można.

— Słucham. Co macie do powiedzenia?

— Ano, chciałem tylko powiedzieć, że chociaż to o mnie dobrze świadczy, ale każdy wie, prawda, że czasem chodzę na kłus, ale to jeszcze nie dowodzi, żebym był złodziejem, czy rzezimieszkiem, prawda?

Zebrani chętnie mu to potwierdzili.

Nawet sam wójt poważnie przytaknął, dając dowód, że zna zalety i wady ludności swojej wsi.

— I któregoś dnia — mówił dalej Hełza — gajowy Józek mnie przyłapał z zającami.

Kilku włościan uśmiechnęło się złośliwie.

Hełza zaś z całem skupieniem opowiadał w dalszym ciągu:

— Naturalnie, prowadzi mnie do dziedzica pana Kurcewicza, nieboszczyka, Panie świeć nad Jego duszą. Jakby pan dziedzic chciał mnie wtedy oddać w ręce policji, to żadną miarą nie dostałbym mniej, niż pół roku mamra. To już tak lekko licząc... I co się nie dzieje? Nic. Pan dziedzic Kurcewicz... wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech nad nim świeci... wybaczył mi pod warunkiem, że przez pół roku nie będę więcej kłusował na jego gruntach... I puścił mnie tak bez niczego... Nawet kopniaka nie dał...

Wójt wysłuchał tego wszystkiego bardzo uważnie, poczem rzekł:

— Ale co to wszystko ma do rzeczy?

— Kiedy, bo pan wójt nie dał mi dokończyć... Opowiadam dalej. Więc pan dziedzic Kurcewicz puścił mnie wolno. Ja tak byłem przejęty tem wszystkiem, że nawet nie rozglądałem się dookoła. Aż dopiero, kiedym się panu dziedzicowi kłaniał w pas za jego dobroć i ludzkość, patrzę, a tu szuflada jego biurka otwarta naoścież... o, tak samo, jak właśnie teraz... a w tej szufladzie... trzymajcie mnie ludzie... w tej szufladzie... słuchajcie mnie, panie wójcie... w tej szufladzie... w tej szufladzie...

— No cóż, u djabła, tam było?

— Pieniądze i pieniądze... Ogromne kupy pieniędzy... I jeszcze takie papiery kolorowe, co to, podobno, są jakieś akcje, o wiele więcej jeszcze warte, niż pieniądze...

— A dobrze to wszystko widzieliście?

— Jeszcze jak? Oczy mi nawierzch wylaziły.

— Ile tam mogło być pieniędzy? Na jaką sumę?

— A któżby tam zliczył tak na oko? Ale myślę, że chyba miljon miljonów — rzekł w upojeniu Hełza, a dookoła rozległ się szmer podziwu.

— I nikomu nic o tem nie mówiliście?

Łapiec zawahał się chwilę.

Spojrzał na żonę.

I czemuż się zawahał?

Jakież podejrzenie nasunęło mu się w tej chwili? A może nie podejrzenie, lecz raczej lęk?

Ujrzał, że Hełzina trzęsła się, jak w febrze. Zaszyła się w kąt kuchni i wyglądała, jak zbity, skatowany pies.

Hełza odparł wreszcie:

— Nie. Nie powiedziałem nic nikomu.

— Czy, aby z pewnością? Czy was pamięć nie myli? — badał go wójt.

— Nie myli.

— Ale to, co wyście widzieli, mógł przecież zobaczyć także i kto inny?

— Może i mógł, ale ja już tego nie wiem.

— O której godzinie dowiedzieliście się o śmierci dziedzica i Maciejowej.

— Była może ósma, może trochę więcej, gdy mi żona to powiedziała. Ale tylko mówiła o dziedzicu. A o Maciejowej dowiedziałem się dopiero teraz.

— Więc o ósmej Maciejowa jeszcze żyła?

— Tak, prawda, stara? — zwrócił się Hełza do żony — mówiłaś mi nawet, że klęczy przed zmarłym dziedzicem i modli się, prawda?

— Tak mówiłam i tak było — odrzekła młynarzowa.

W tym momencie wszedł do kuchni sędzia śledczy Barski, zawiadomiony przez wójta.

Był to Barski, ten sam, który kiedyś zbierał zeznania od Wilnickiego, gdy Rymkiewicza znaleziono w lesie pół-żywego.

Wójt opowiedział Barskiemu wszystko, czego się zdążył dotychczas dowiedzieć.

Barski wszedł do gabinetu Kurcewicza i tak samo, jak wójt, był uderzony okropnym nieładem, panującym w gabinecie. Oglądał szczegółowo każdy drobiazg, wyczuwając tu pewną tajemnicę, przeczuwając jakiś dramat.

Nagle zbliżył się do niego Łapiec i rzekł:

Proszę pana sędziego, gajowy Józek chciałby coś powiedzieć panu sędziemu. To gajowy nieboszczyka dziedzica, pana Kurcewicza.

Sędzia śledczy kazał go wpuścić.

Gajowy był w lesie, ale spotkał tam kilku wieśniaków, którzy mu donieśli żałobną wieść. Wszedł do pokoju i najpierw skierował się ku zwłokom swego pana.

Przeżegnał się, klęknął, odmówił krótką modlitwę, poczem wstał i powiedział:

— Nasz pan dziedzic zupełnie, jak żywy... Możnaby pomyśleć, że tylko zdrzemnął się krzynkę...

Potem zobaczył Maciejową, leżącą bez ruchu na ziemi i rzekł:

— Biedna stara. Nie wytrzymała. A swoją drogą dziwię się, że taka pobożna kobieta, jak ona... Bo przecież to grzech...

Poczem nagle rozejrzawszy się dookoła, zapytał naiwnie:

— A poco to tak poprzewracano w szufladach?

Barski zapytał go, jak poprzednio Hełzę:

— Czy pan Kurcewicz miewał tu pieniądze?

— Jeszcze ile... Całe kupy...

Dalszy ciąg jutro.

CZYTAJCIE

„Wesołe Wiadomości"

CENA 10 GROSZY

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

STRESZCZENIE.

Inżynier Roman Larecki miał 25-letnią żonę Helenę i 7-letnią córkę Zofję. Latem mieszkali w jego willi w Milanówku. Pani Helena z córką była na wsi cały dzień. Roman zaś przyjeżdżał dopiero na kolację.

Pewnego dnia, akurat w dzień imienin córki, długo nie przyjeżdżał. Helena i Zosia, wyczekując go, ujrzały, jak ich sąsiad Kołowicz liczy wielkie ilości pieniędzy. Potem jakiś pan, z postaci do złudzenia przypominający Romana nagle wszedł do pokoju Kołowicza, napadł na niego i po krótkiej walce zamordował go.

Helena kazała Zosi przyrzec, że nigdy nikomu nie powie ani słówka o tem, co widziała i słyszała. Zosia przyrzekła. Wtem usłyszały, że Roman wraca. Zatrzymał się przed sypialnią żony:

Roman nie wszedł jednak do pokoju. Helena nie odezwała się, pomyślał więc, że śpi. Po chwili ona wraz z córką weszły do salonu. Roman siedział przy biurku. Wstał i ruszył ku nim.

Roman nie dostrzegł w mroku żony i córki. Nie podszedł do nich. Wziął rewolwer i chciał się zastrzelić, w ostatniej chwili wszakże cofnął się. Nazajutrz z rana Roman wrócił do miasta.

Tymczasem przychodząca sprzątać do Kołowicza stara służąca, stwierdziła jego zgon. Zawiadomiła o tem władze, które skrzętnie zbierały wszystkie poszlaki.

Helena zataiła wszystko przed sędzią śledczym. Lecz jej służąca wygadała się przed nim, opowiadając całą prawdę.

Wyniki śledztwa okazały się dla Lareckiego fatalne. Aresztowano go.

Okazało się, że Larecki kiedyś miał przelotny romans z mecenasową Janiną Czarnomską, która nagle poprosiła go o spotkanie w pilnej sprawie.

Poprosiła, aby pożyczył jej sto tysięcy na pokrycie osobistych długów w tajemnicy przed mężem. Uczynił to, ale potem zaprzyjaźnił się z jej mężem, nie chciał więc wznawiać zażyłości z jego żoną. Czarnomska poprzysięgła mu zemstę. Pomagał jej w tem ciemny typ Lutyn, który miał też zadawniony żal do Lareckiego i z tyłu był do niego łudząco podobny. Odesłali mu owe sto tysięcy z pieniędzy, zrabowanych Kołowiczowi przez jego zabójcę — Lutyna.

Sędzia śledczy zarządził konfrontację Lareckiego z jego żoną i córką, które na jego widok cofnęły się odruchowo...

Przez cały czas śledztwa uparcie twierdziły, że nic nie widziały i nie słyszały. Wobec tego Larecki też przestał się usprawiedliwiać, zapewniając tylko o swej niewinności. Helena rozchorowała się śmiertelnie.

Czarnomski postanowił bronić Lareckiego w sądzie. W tym celu odwiedził go w więzieniu i zadał mu szereg pytań, domagając się, zwłaszcza wyjaśnienia, kto dał Lareckiemu owe sto tysięcy. Larecki wzdragał się z odpowiedzią.

Milczał do końca. Milczała również Zosia, gdy ją na rozprawie pytano o szczegóły morderstwa. Heleny już nie można było badać, bo tymczasem umarła z rozpaczy.

Podczas, gdy Czarnomski wygłaszał przemówienie obrończe Lareckiego, doręczono mu list anonimowy, pisany ręką Lutyna. Czarnomski po przeczytaniu tego listu, powiedział Romanowi, że wie już o zdradzie żony. Usiłował bronić go dalej, ale serce nie wytrzymało i... pękło.

Lareckiego skazano na dożywotnie więzienie. Po półtora roku zbiegł on z więzienia i dotarł do stryjostwa Heleny — Bernackich, którzy zaopiekowali się Zosią. Larecki postanowił zabrać Zosię i uciec z nią zagranicę, co też uczynił.

Wyemigrował z nią do Ameryki, zbogacił się tam, dostał dokumenty na nazwisko obywatela amerykańskiego Johna Rogersa i wrócił do Polski. Nikt go nie poznał, bo miał spalony policzek, podczas ratowania dziecka z płonącego domu.

Po powrocie do kraju wraz z Zosią, udał się w nocy na cmentarz w Milanówku, aby pomodlić się nad grobem żony. Wydawało mu się, że w mroku mignęła mu się Zosia. Pobiegł na dworzec, aby się przekonać, czy to rzeczywiście była ona.

Zosia wyciągnęła swoją chusteczkę. Ryszard wziął ją i zwilżył wodą.

Oparła głowę o drzewo. Zamknęła oczy, usiłując sobie przypomnieć, co się z nią działo, a zarazem siląc się na uśmiech, aby uspokoić krzątającego się dookoła niej młodzieńca, którego zmieszanie widziała najwyraźniej.

On zaś delikatnie ze wzruszającą ostrożnością robił to samo, co poprzednio: nieustannie obmywał ranę, zapobiegając zanieczyszczeniu jej.

Zosia niadostrzegalnie dla niego spoglądała na niego z pod niemal przymkniętych powiek. Była najzupełniej spokojna. Spokojniejsza, niż on.

Albowiem jego blada twarz o delikatnych rysach wyrażała tyle uczciwości i szczerości, że Zosia czuła się przy Ryszardzie tak dobrze, jak przy ojcu rodzonym.

Szepnęła:

— Pan jest bardzo dobry. Jest pan taki zręczny, jak lekarz, a dłonie ma pan delikatne, jak kobieta. Zechce mi pan łaskawie powiedzieć swoje nazwisko aby mój ojciec mógł panu podziękować.

Odparł:

— Jestem Ryszard Czarnomski... Niechże mi pani nie dziękuje, bo doprawdy niema za co... Czyż to, co robię, nie jest najzupełniej naturalne? I czy ktokolwiek inny nie uczyniłby tego samego na mojem miejscu?

Wtem Zosia rzekła nagle słabnącym głosem:

— Dziwna rzecz... Ból mi ustał, ale w oczach mi się mąci...

Głowa jej oparła o drzewo, ześlizgnęła się.

— Proszę pani... proszę pani... — jęknął Ryszard, straszliwie przerażony.

Zosia ponownie zemdlała.

Po chwili jednak słychać już było odgłos nadjeżdżającej bryczki.

To Pawej przybywał z dozorczynią Kaśką.

Dozorca zaś osiodłał konia Zosi i pędem udał się do okolicznego lekarza. Paweł natychmiast podbiegł do Zosi i zapytał brata:

— I cóż? Wciąż jeszcze nieprzytomna?

— Przed chwilą ocknęła się, nawet podziękowała mi i nagle znów zemdlała.

— Biedna panieneczka — szepnęła Kaśka — czy to coś poważnego?

— Straciła bardzo wiele krwi — odparł Ryszard.

Obaj bracia byli uporczywie wpatrzeni w Zosię.

Nagle obaj jednocześnie podnieśli oczy i spojrzenia ich spotkały się...

Przez chwilę świdrowali sobie nawzajem oczy, chcąc jakby przeniknąć jeden drugiemu do głębi duszy.

Poczem również obaj opuścili oczy, jak gdyby zrozumieli się obopólnie.

Jeszcze bardziej pobladli obaj, a wargi ich drżały nerwowo.

Kaśka przygładziła włosy Zosi, poczem przewiązała jej ranę przywiezionemi szarpiami, aby zatamować upływ krwi.

Następnie wraz z braćmi Czarnomskimi przeniosła Zosię do bryczki. Bryczka była mała, więc Kaśka sama powoziła, a obaj bracia szli obok pieszo.

Ponieważ droga była wyboista i bryczuszkę nieco trzęsło, Zosia ocknęła się.

Widać było, że bardzo cierpi. Nie jęczała jednak.

Uśmiechnęła się nawet z wdzięcznością do Kaśki.

Gdy zajechali, chciała wysiąść bez pomocy, ale nie udało się... Paweł podał jej ramię... Zosia wszakże odruchowo odwróciła się, szukając oczyma Ryszarda, który został wtyle i był w nią podawnemu wpatrzony.

W chatce dozorcy ułożono ją na łóżku.

Paweł i Ryszard wyszli, zostawiając ją samą z Kaśką.

Po chwili przybył lekarz.

Obejrzał ranę, opatrzył ją.

Rzekł:

— Rana jest dosyć głęboka. Gdyby nie gęste włosy, chora jużby nie żyła...

— Czy stan jest poważny?

— Nie. Mogę panów uspokoić. Chora jest osłabiona z powodu silnego upływu krwi, ale jest taką zdrową osobą, że wytrzyma to. Za dwa tygodnie zapomni o wszystkiem. Trzeba ją tylko natychmiast odwieźć do domu, bo jest gorączka i wogóle troskliwa opieka jest niezbędna.

Przełożono więc Zosię zpowrotem na bryczkę. Kasia wsiadła wraz z nią. Jej mąż powoził, chodząc obok bryczki. Paweł i Ryszard pożegnali się z Zosią.

Roman Larecki zdaleka ujrzał bryczkę i odrazu zrozumiał, że Zosi musiało się coś stać.

Pobiegł więc do bryczki, jak oszalały.

Jego córka!... może już... nie żyje...?

Zosia też ujrzała go już zdaleka i wyciągnęła ku niemu ramiona.

Roman zawołał:

— Dziecinko moja... dziecko jedyne... Co się stało?

— Nic takiego — odparła — nie bój się, tatusiu... Ot, poprostu, malowałam ruiny klasztoru, gdy nagle jakiś kawał muru oberwał się i zranił mnie w głowę... ale włosy znacznie osłabiły siłę uderzenia i nic mi nie jest.

Larecki własnoręcznie zdjął ją z bryczki i sam zaniósł do pokoju, gdzie ułożył na kanapie i rzekł:

— Aleś mi stracha narobiła...!

Otarł pot z czoła, ciężko jeszcze dysząc z wrażenia...

Dalszy ciąg jutro.

Janusz Kmicic 9)

W oczach waszych jest potęga

Tajemnica woli i wzroku

W małej wiosce, w guberni Charkowskiej, dawnego cesarstwa rosyjskiego znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, mieszkanki wioski. Była to śmierć zagadkowa, którą natychmiast zainteresował się ogół. Różne na ten temat krążyły wieści, z pośród których jedna stawała się coraz bardziej głośna i uporczywa. Dziewczynka padła rzekomo ofiarą zbrodni.

Przekonanie to podzielał i miejscowy pop, człowiek inteligentny, energiczny, cieszący się ogólnem poważaniem. Nad grobem dziewczęcia wygłosił on płomienne przemówienie, w którem piętnował potworną zbrodnię i wyraził przekonanie, że mordercę dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Wrażenie tej mowy było ogromne. I już nazajutrz z luźnych pogłosek wyrosła rzekomo prawdziwa historja zbrodni, harmonijna w swej całości, pełna wstrząsających szczegółów. Ba, znaleźli się nawet świadkowie, którzy widzieli na własne oczy przebieg zbrodni.

Oczywiście aresztowano domniemanego przestępcę, nawiasem mówiąc Bogu ducha winnego człowieka.

Lecz dopiero badania lekarskie i sekcja zwłok wykazały, że dziewczynka poniosła śmierć wskutek ataku epileptycznego, a więc niema mowy o jakiemś morderstwie.

Jak widzimy w tym wypadku, tłum zasugerował, zresztą zupełnie nieświadomie, pop. Bezkrytyczne ciemne umysły masy nietylko przyjęły słowa popa za prawdę, ale potwierdziły je faktami jeszcze. Jest to klasyczny przykład tak zwanej sugestji tłumu.

PANIKA.

Rzucone w tłum nieopatrznie jakieś słowo, popełniony czyn, lub wreszcie zwykły wypadek, działa na zbiorowisko ludzkie tak, jak iskra na beczkę prochu.

W czasie eksportacji zwłok ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego z katedry na pole Mokotowskie, na Nowym Świecie między ul. S-to Krzyską a Al. Jerozolimskiemi załamała się, obciążona zbytnio drabina. Ci, którzy na niej stali, odnieśli zaledwie lekkie obrażenia. Stugębna jednak fama wyolbrzymiła ten wypadek, ktoś usłyszał niby strzał i rzucił się do ucieczki. Strach jednej tylko osoby udzielił się tysiącom. Powstała nieopisana panika.

Stałem właśnie zmieszany z szarym tłumem u wylotu Al. Jerozolimskiej. Wtem las głów zafalował, powstał wrzask i pisk, zmieszany z tupotem nóg. Kto żyw począł uciekać, nie patrząc, w którą biegnie stronę. Łamano drabiny i krzesła, przerwano kordon wojskowy i kto wie na czemby się to skończyło, gdyby nie dzielna postawa wojska, policji, no i nielicznych widzów.

Tu działała sugestja strachu, obawy przed urojonem, a w umyśle tłumu, wielkiem niebezpieczeństwem.

A czemżeż są krwawe zamieszki, niepoczytalne akty zbiorowego teroru, jeśli nie sugestją tłumu.

Dzieje się to zazwyczaj w ten sposób, że jakiś mówca wygłasza przemówienie, dyktując masom co mają robić. Porywa je słownie, a posłuszne tłumy idą biernie, chociażby nawet, u kresu tej wędrówki, czekała na nich śmierć.

Nie daj Boże, coby się działo w kinie lub teatrze, gdyby w czasie seansu padł gromki okrzyk: „Pali się! Ratunku!".

Ręczę, że ludzie w ucieczce tratowaliby się niczem bezmyślne zwierzęta, a skutki tej ucieczki byłyby w następstwach po prostu tragiczne.

JESZCZE O PROCESIE GORGONOWEJ

W sprawach głośnych, budzących ogólne zainteresowanie, wybitną rolę w sugerowaniu złudzeń pamięci odgrywa prasa; szczególnie dotyczy to wypadków, w których rozbudzają się namiętności polityczne.

Gazety codzienne, pełne najdrobniejszych szczegółów zbrodni, lub zamachu starają się jeszcze ciągle informować swych czytelników o przebiegu śledztwa, notują najbardziej błahe pogłoski, najmniejsze poszlaki.

Bezwątpienia wywiera to wpływ na szerokie rzesze czytelników, wpływ który często utrudnia wyjaśnienie prawdy. Część bowiem ludności pozosta je wskutek tych wieści ustawicznie w stanie pewnego podniecenia, które potęguje podatność do sugestji i upośledza zmysł krytyczny.

Jednocześnie od wielu osób budzi się chęć wykrycia przestępcy. Chęć ta nie powstaje bez wpływu na pamięć i teraz jawi się w ich umysłach jakiś urojony fakt, o którym mówią jako o prawdzie oczywistej i co gotowi są zeznać nawet w obliczu sądu.

Przypuśćmy, że osobnik taki zostanie powołany jako świadek, jakżeż wówczas trudno jest obronić się człowiekowi niewinnemu, oskarżonemu o jakieś potworne przestępstwo.

Pamiętają chyba jeszcze wszyscy doskonale, jak tłum obrzucił Gorgonową kamieniami, pamiętają jej słowa: „Klnę się, że jestem niewinna", a z drugiej strony obciążające zeznania świadków i oprócz poszlak nic poza tem.

Ileż w tym procesie było niejasności i nieścisłości. Mogę twierdzić z całą pewnością, że sugestja poszczególnych osób i tłum odegrała tu bardzo poważną rolę.

HYPNOTYZOWANIE PRZESTĘPCY

Cóż jest prostszego, gdy przestępca przyznać się nie chce, zahypnotyzować go i w ten sposób wydobyć prawdę.

W kwestji tej, zarówno prawnicy, jak i lekarze, odrzucają ten tak prosty środek badania, a tak jednak ponętny. A przecież uprościłoby to procedurę sądową, no i sprawiedliwość święciłaby bezapelacyjne triumfy.

Szerzej omówię tę, niezmiernie ciekawą, sprawę w następnym odcinku.

Już ukazał się zeszyt 61 **PORWANA W NOC POŚLUBNĄ**
Dzieje miłości i cierpienia niewinnych serc.
Do nabycia we wszystkich kioskach krakowskich
Cena 20 gr. Zeszyt 1 BEZPŁATNIE.

Maj
26
Niedziela
Grzegorza

KRONIKA KRAKOWA

Skrytobójczy mord na Grzegórzkach

Niezwykle skrytobójcze morderstwo zostało dokonane nocy wczorajszej na Grzegórzkach.

Otóż na mieszkającego przy ul. Wieczystej 49 rzeźnika 49-letniego Stanisława Zygmuntowicza dokonano skrytobójczego zamachu morderczego.

Nieznany narazie osobnik o godzinie 12-tej w nocy strzelił przez okno do mieszkania Zygmuntowicza trafiając go w głowę, poczem napastnik zbiegł przez Błonia.

Zygmuntowicz ciężko ranny został przewieziony do szpitala św. Łazarza przez lekarza pogotowia ratunkowego, gdzie po półgodzinnych męczarniach zakończył życie.

Policja udała się zaraz na miejsce zbrodni wraz z psem policyjnym.

Morderca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Powodem zbrodni prawdopodobnie osobiste porachunki — między mordercą a Zygmuntowiczem.

Dalsze śledztwo w toku.

Żona lekarza oskarża męża o oszczerstwo

Dowiadujemy się, że dnia 15 czerwca b.r. odbędzie się w sądzie karnym w Krakowie sensacyjna rozprawa przeciwko dr. Stanisławowi Komorowskiemu, lekarzowi w Krakowie, przeciwko któremu wniosła żona jego Marja z Schaeferów Komorowska akt oskarżenia o oszczerstwo jakiego się na niej dopuścił oskarżając ją o podstępne zawładnięcie przedsiębiorstwem techniczno - dentystycznym w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 6, a nadto o zniesławienie jej publicznie.

W akcie oskarżenia wykazuje p. Marja Komorowska, że całe doniesienie karne, wniesione przez jej męża do prokuratury w Krakowie, co znalazło już echo w prasie, było z gruntu nieprawdziwe i fałszywe, a podyktowane jedynie chęcią zemsty dra Komorowskiego, nie liczącego się ze środkami dla pognębienia swej żony.

Afera, którą zainicjował dr. Stanisław Komorowski owem doniesieniem karnym do prokuratury jest przedmiotem kilku procesów zarówno karnych jak i cywilnych, albowiem p. Marja Komorowska w obronie własnej i dla oczyszczenia się z zarzutów poczyniła odpowiednie kroki w sądzie, które mogą pociągnąć przykre konsekwencje dla bohaterów tej afery.

Rozprawa jest oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem przez tutejsze sfery towarzyskie zwłaszcza przez sfery lekarskie, wśród których obracał się dr. Stanisław Komorowski.

O wypłatę polis przedwojennych!

Niedawno zawiązał się w Krakowie Komitet Samoobrony Posiadaczy Polis Austrjackich który wniósł memorjał do Rządu, w którym domaga się, by Rząd zechciał stanąć w obronie swych obywateli i by nie pozwolił na dalsze krzywdzenie ich przez zagraniczne towarzystwa. W memorjale wyraził też Komitet nadzieję, że Rząd okaże silną rękę i znajdzie sposoby, by zmusić towarzystwa ubezpieczeniowe austrjackie do wypełnienia ciążących na nich wobec obywateli polskich zobowiązań, co leży też w interesie Skarbu Państwa, gdyż otrzymanie przez ubezpieczonych kwot z polis w wysokości łącznej kilkanaście miljonów przyczyni się do zwiększenia konsumcji, przez co wzmoże się także siła podatkowa sfer handlowych, przemysłowych i poszczególnych jednostek.

Z początkiem r. 1929 prasa przyniosła wiadomość, że rozpoczęły się pertraktacje Rządu z austrjackiemi towarzystwami ubezpieczeń, że towarzystwa te żądały koncesji na działalność w Polsce. Jednak pertraktacje te się rozbiły. Tak samo miało też miejsce w r. 1931. Jakkolwiek umowa nie przyszła do skutku, to jednak dwa finasowo najsilniejsze towarzystwa ubezpieczeń „Fenix" i „Anker" otworzyły swe biura na terenie Polski.

„Fenix" zaczął następnie realizować polisy austrjackie jak własne, jak i innych towarzystw a „Anker" własne polisy, lecz zrealizowawszy kilkaset tych polis, nagle zaprzestały dalszej ich realizacji. Tymczasem kilkadziesiąt tysięcy polskich obywateli, których pretensje sięgają kilkunastu miljonów złotych, nie może się doczekać realizacji polis, które mogłyby ulżyć im ich przykremu położeniu materjalnemu.

Zuchwałe świętokradztwo

Do kościoła w Podgórskiej Woli zakradło się kilku złodziejów i ograbili go doszczętnie.

Łupem świętokradców padły m. in. trzy kielichy srebrne, złota monstrancja oraz puszka do komunikantów. Pozatem złodzieje zabrali 4 obrazy i wiele innych cennych rzeczy na kwotę 2.000 zł.

Świętokradztwo zauważono dopiero na drugi dzień rano przed nabożeństwem.

Wszczęte dochodzenia policyjne nie dały jeszcze dotąd żadnego rezultatu.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt", lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważny tylko w dniu 26 maja 1935 r.

Aresztowanie króla sutenerów

Urząd śledczy w Warszawie aresztował króla sutenerów warszawskich 43-letniego Władysława Markucińskiego. Markuciński cieszył się smutną sławą wytrawnego specjalisty w zawodzie stręczenia do nierządu młodych dziewcząt. Od wielu lat zajmował się on prowadzeniem domów rozpusty i był wspólnikiem międzynarodowych szajek handlu żywym towarem.

Markucinski ostatnio kilka lat prowadził swe „przedsiębiorstwa" z przyjaciółką Leokadją Piekarską.

Wczoraj do policji zgłosiła się Leokadja Piekarska ze skargą że Markuciński oraz nowa przyjaciółka Gruszyńska usiłowali zabić ją.

W toku dochodzenia wszczętego przez policję okazało się że w 1925 r. Markuciński był podejrzany o zabójstwo pierwszej żony oraz swego wspólnika, sutenera Niewiadomskiego. Wobec okoliczności mocno obciążających Markucińskiego i jego przyjaciółkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Bazar Gospodarczy
BALDINGER
Kraków, Zwierzyniecka 20
Poleca P.T. Klienteli swoje towary, a to: farby, lakiery kosmetyczne i artykuły gospodarcze w pierwszorzędnych gatunkach **po najniższych cenach.**
Firma znana ze swej solidności.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Böhmerwald Zofia Długa 41. Dr Gradziński Adam Starowiślna 20. Dr. Nowak Tadeusz Józefitów 21.

Wyrodna matka
utopiła dziecko w Wiśle

Wczoraj w południe znaleziono na lewym brzegu Wisły w Krakowie we wodzie zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Wezwany lekarz obwodowy stwierdził, że zwłoki te przebywały w wodzie od tygodnia i polecił je przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej.

Policja prowadzi śledztwo celem wykrycia zbrodniczej matki, która utopiła swe dziecko.

Kupiec skradł auto

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowo-karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 35-letni kupiec Jan Wajda, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej 20 oskarżony o to, że w lutym ub. roku podstępnie zabrał Piotrowi Nowickiemu auto marki „Mercedes" wart. 3.000 zł. oraz motor wart. 1.200 zł. po czem bez jego wiedzy sprzedał je, a uzyskaną gotówkę zatrzymał do siebie.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozp. przew. s. o. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Dom nierządu
przy ul. Wrocławskiej

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowo-karnym w Krakowie zasiadł wczoraj stolarz Franciszek Walczak, zamieszkały przy ul. Wrocławskiej 19, który odpowiadał pod zarzutem czerpania zysku z cudzego nierządu, a to od rejestrowanej „córy koryntu".

Sąd dla braków dowodów i winy uwolnił oskarżonego Walczaka od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. dr. Traczewski. osk. prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Hugo Haber.

Zastrzelił świadka oskarżenia

Powracający późnym wieczorem drogą polną z Mroczna do domu robotnik rolny Jan Bieniaszewski, zamieszkały w Mrocznie pod Lubawą, został w skrytobójczy sposób zamordowany przez swego wroga, robotnika Wacława Jacuńskiego, mieszkańca wsi Mroczna.

Wdrożone przez policję dochodzenia wykazały, że Jacuński oddawna pałał nienawiścią do Bieniaszewskiego, który w najbliższym czasie miał stanąć przed sądem jako świadek oskarżenia przeciwko niemu o krzywoprzysięstwo oraz liczne kradzieże.

Jacuński, spotkawszy krytycznego wieczoru znienawidzonego wroga, dobył rewolweru i z tyłu celnym strzałem w głowę pozbawił życia Bieniaszewskiego.

Potwornego mordercę przewieziono do więzienia.

Teatr miejski: popoł. „Trafika pani generałowej" wieczorem „Wszystkie prawa zastrzeżone".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Malowana zasłona".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Serce indjanki",
Bagatela: „Uwodzicielka" i rewja „Całuj tylko w maju".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzeum „Wierny przyjaciel" i „Precz z miłością".
Promień: „Papryka" i „Księżna Aleksandra".
Sokol „Czy Lucyna to dziewczyna".
Słonko „Królowa Krystyna".
Świt „Pogromcy indjan" i Whisky i dolary".
Sztuka: „Hop! Hop! Betty hop!"
Uciecha „Czerwony sułtan".
Wanda: „Ludzie w bieli".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon Szczepańska: Jamajka Wycieczka po wyspie.

Senacka: Pierwsze chwile Armji polskiej po wojnie.

Radjo

Kraków G. 10.30 Transmisja nabożeństwa 11.57 Hejnał 12.02 Transm. z Warsz. 12.05 Przegląd teatralny 12.15 Transm. z Warsz. 14.00 Godzina życzeń 15.00 „O sposobie zapobiegania gruźlicy" 15.22 Transm. z Warsz. 15.35 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej 15.45 Pogadanka dla rolników 16.40 Transm. z Torunia i Warsz. 19.98 Wiadomości sportowe 19.13 Muzyka 19.45 Transm. z Poznania i Warsz. 21.00 Teatr wyobraźni 21.30 Transm. z Warsz. 22.00 Koncert 22.15 Transm. z Warsz.

Wyświetlanie filmu z pogrzebu Wodza Narodu

Na znak żałoby z powodu zgonu Wskrzesiciela Państwa, Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski **Józefa Piłsudskiego** właściciele kinoteatrów w Krakowie, zawieszając jutro dnia 27 maja br. normalne widowiska, otwierają podwoja swoich przedsiębiorstw tylko dla demonstrowania raportażu filmowego z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Celem umożliwienia mieszkańcom Krakowa wzięcia udziału w tej Manifestacji Żałobnej, reportaż będzie wyświetlany we wszystkich kinoteatrach na terenie miasta Krakowa z wyjątkiem kina Zorza ul. Jul. Lea i zarezerwowanego kina Domu Żołnierza przy ul. Lubicz dla Garnizonu Krakowskiego. W ciągu całego dnia, począwszy od godz. 10 rano do 24-tej.

Każdy seans trwa 1 godzinę, pierwsze cztery seanse przeznaczono dla młodzieży szkolnej.

Wstęp do kinoteatrów bezpłatny bez jakichkolwiek zaproszeń lub biletów.

Ze względu na powagę chwili i we własnym interesie publiczności, uprasza się o:

1) nieskupianie się przed kinoteatrami w śródmieściu, lecz korzystanie przedewszystkiem z kinoteatrów, położonych w dzielnicy zamieszkania, programy bowiem we wszystkich kinach będą identyczne.

2) wszystkie osoby, którym na to czas pozwoli, winny odwiedzić kinoteatry możliwie między godz. 14—17-ej.

3) ponieważ dla dziatwy i młodzieży szkolnej przeznaczone są seanse poranne, nie będzie ona o innej porze wpuszczona do kinoteatrów.

4) ponieważ nie będą to zwykłe seanse kinomatograficzne, lecz wielka manifestacja żałobna mieszkańców m. Krakowa, poświęcona uczczeniu Nieśmiertelnej Pamięci Pierwszego Marszałka Polski, ludność Krakowska przez nastrój, pełen skupienia i powagi, oraz przez odpowiednie zachowanie się zarówno w kinoteatrach jak i na ulicy, winna stanąć na wysokości zadania, biernie podporządkując się zarządzeniom zarówno Policji Państwowej, jak i specjalnej straży porządkowej.

Śmietelne porażenie

Pracownik kopalni Tow. Eksploatacji Soli Potasowych w Kropiwniku pod Kałuszem Wacław Lenarczuk, niosąc szynę, dotknął się nią przewodów elektrycznych, naskutek czego nastąpiło krótkie spięcie, które spowodowało natychmiastową śmierć Lenarczuka.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2 Telefon. 173-02